Mateusz Witek

Wu Shu i Kung Fu : mistyczna filozofia, sport czy sztuka walki?

Pisma Humanistyczne 9, 297-306

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Mateusz Witek

Wu Shu i Kung Fu — mistyczna filozofia, sport czy sztuka walki?

Sztuki walki są jednym z ulubionych tematów filmowych, oddając idealnie to zachodnie poczucie dominującej roli jednostki, dla której nie ma rzeczy niemożliwych. Jak do tego doszło, że wschodnia kultura nastawiona niejako na zbiorowość i tłumienie indywidualizmu, wygenerowała taki oto obraz mistrza sztuk walki? Jak doszło do tego, że w Europie tak dobrze przyjął się przeszczep *Kung Fu*/*Wu Shu*? Wreszcie, jaki proces historyczny doprowadził najpierw do pewnej systematyzacji tych dwóch pojęć i ich eksportu? Pytań nasuwa się wiele, a rozjaśnienie ich jest, co naturalne, celem niniejszego tekstu. Jednak rozjaśnienie większości wątpliwości nie będzie możliwe. Niestety wbrew pobożnym życzeniom wielu autorów i trenerów w tej materii nie można zbyt często używać aksjomatów. W wielu wypadkach będę podkreślał mnogość opinii w danej kwestii, czy wątpliwości jakie nachodzą mnie wobec powszechnie przyjętej wersji. Wszystkie te trudności są spowodowane nie tylko barierami językowymi. Ważniejsze jest tutaj zrozumienie z jak wielkim obszarem geograficznym mamy do czynienia, gdy mówimy o Chinach. Ponadto, ludzie praktykujący sztuki walki nabrali zwyczaju dość częstego emigrowania, co jeszcze bardziej utrudnia usystematyzowanie wiedzy w tej materii. Dodatkowe trudności nastręcza europejski sposób myślenia, który utrudnia interpretację tak odmiennej kultury.

Jeśli chodzi o stan literatury o *Kung Fu* i *Wu Shu* to jest ona bardzo rozbudowana. Jednak bardzo często są to opracowania o niskiej wartości merytorycznej. Przychylę się tutaj do powszechnej dość opinii, że podstawowym problemem Europejczyków i Amerykanów, jeśli chodzi o sztuki walki, jest to, że uważają każdego Chińczyka za mistrza *Kung Fu*. Zrozumiałym jest, że nie brakuje zwykłych hochsztaplerów, którzy chętnie wzbogacą się na tej zachodniej fascynacji sztukami walki. Oczywiście jest całe grono zaangażowanych ludzi zrzeszonych w organizacje, które reprezentują bardzo wysoki poziom zdolności. Wysoki poziom ma gwarantować tutaj system certyfikatów i stopni, ale o tym szerzej dalej. Dostępność literatury w zbiorach bibliotek jest zazwyczaj nad wyraz skromna, większą ilość najnowszych publikacji o dość dobrym stopniu merytorycznym można odnaleźć zazwyczaj w sklepach z akcesoriami do sztuk walki. Okresowo pojawiają się

również na polskim rynku czasopisma poświęcone tej formie aktywności, jednak żadne nie utrzymuje się w sprzedaży zbyt długo. Rzadko kiedy udaje się wydawcą utrzymać zapowiedziane regularne wychodzenie czasopisma[1]. Oczywiście ogrom literatury wymagał selekcji, również pod względem treści. Bowiem znaczna część dzieł są to publikacje poświęcone tylko technicznej stronie wykonywania ćwiczeń, ze znikomą ilością treści nas interesującej w dalszych rozważaniach.

Początki sztuk walk i problemy terminologiczne

Początki sztuk walki, a w tym *Kung Fu,* giną w mgle dziejów. Wiele ton papieru przeznaczano na udowodnianie abstrakcyjnych teorii oraz legend. Ciekawą jest wersja, wedle której to Aleksander Macedoński miał podłożyć podwaliny pod pierwszy system walki. Uparci upatrują nawet początków sztuk walki w Księdze Rodzaju, a dokładniej w opowieści o walce Jakuba z Aniołem. Jeśli chodzi o Chiny, to najbardziej optymistyczne wersje datują początki na około pięciu tysięcy lat p.n.e. Są to jednak tylko legendy oraz pobożne życzenia autorów. Samo sformułowanie *Kung Fu* oznacza doskonałość, dążenie do perfekcji, bycie w czymś dobrym poprzez poświęcony czas i pracę. Jednak to określenie nastarcza wiele trudności terminologicznych. W powszechnej świadomości *Kung Fu* jest określeniem zbiorczym na wszystkie sztuki walki w Chinach. Jednak właściwie powinno się używać go razem z nazwą stylu. np. *Chow Gar Kung Fu*, oznacza to po prostu posiadanie wysokich zdolności w danym stylu. Określenie *Wu Shu* będzie w moim mniemaniu właściwe dopiero w XX wieku, gdyż wtedy to władze Chińskiej Republiki Ludowej postanawiają stworzyć na bazie *Kung Fu* sport i środek wychowawczy. Zabawnym jest, że wcześniej te same władze odrzuciły tą formę samoobrony jako niebezpieczną dla państwa. Właśnie w drodze do częściowego odrzucenia historii *Kung Fu* i stworzenia nowego ujednoliconego systemu powstało sformułowanie *Wu Shu*, które w translacji oznacza sztukę wojenną lub zdolności bojowe. Jednak *Wu Shu* bliżej ma do sportu, niż do sztuki walki. Jest to jednak bardzo częsty błąd, gdy w ramach chwytów marketingowych prowadzący trening używają sformułowania sztuka walki, zamiast sport walki. W końcu to pierwsze brzmi lepiej i bardziej chwytliwie.

Historycznie początki *Kung Fu* są związane mnichem Bodhidharmą, żyjącym na przełomie V i VI wieku n.e. Jest to jedna z kluczowych postaci buddyzmu, wokół której narosło wiele legend. Jednak przekazy dotyczące jego wizyty w Shaolin są całkiem wiarygodne[2]. Ów mnich miał przybyć z Indii do Chin, by naprawić wypa-

[1] Dobrą analizę tego zagadnienia zawiera praca magisterska: M. Kotowicza, *Polskie Czasopisma o Sztukach Walki*, ‹http://www.kct.pl/Joomla/images/stories/pliki/pracamgr.pdf›, [25.06.2012].

[2] J. Szymankiewicz, *Kunf Fu. Ilustrowana historia chińskich sztuk walki*, Warszawa 2006, s. 37–40.

czenia buddyzmu w tym kraju[3], jednak po negatywnym przyjęciu na dworze udał się do wspomnianego klasztoru. Tam też miał nauczać medytacji. Jednak doszedł do wniosku, że ciała mnichów są zbyt wątłe, by sprostać wielogodzinnym treningom duszy i umysłu. Stworzył on więc dla nich zestaw osiemnastu ćwiczeń, które oprócz wzmocnienia ich ciał miały pomóc im bronić się przed wrogiem. Mówi się, że miały one przypominać dynamiczną jogę. Niewątpliwie jednak Bodhidharma przeszczepił na grunt chiński jakąś cześć indyjskich sztuk walki[4]. Warto tutaj przypomnieć dwie legendy o tym mnichu. Pierwsza z nich mówi, że gdy zasnął podczas medytacji to oburzony samym sobą odciął sobie brwi, z których wyrosły pierwsze krzewy herbaty. Mnisi zaś mieli jej używać do zwalczania senności. Druga zaś opowiada jak medytował 9 lat, tak że jego sylwetka odbiła się na stałe w skale. Inna historia mówi, że podczas tej dziewięcioletniej medytacji stracił nogi. Dlaczego? Otóż były zbędne podczas doskonalenia duchowego, a podczas uprawiania lewitacji bezużyteczne[5]. Uświadamia nam to, jak bardzo krytyczni musimy być wobec przekazów z tego, na wpół legendarnego, okresu.

Kontrowersje i mity wokół klasztoru Shaolin

Wspomniałem już o przybyciu Bodhidharmy do klasztoru Shaolin. Każdy niemal Europejczyk słyszał o tym miejscu, a wielu marzyło by tam trenować. Jaka jest jednak prawda? Czy jest to fabryka niepokonanych mistrzów? Ciężko tutaj odróżnić fikcję od prawdy. Shaolin, zasłynął głównie dzięki postaci Lee Hsiao Lunga, znanego bardziej jako Bruce Lee. Prawdopodobnie właściwsze byłoby stwierdzenie, że nie tyle ten klasztor, lecz całe *Kung Fu* zaistniało w świadomości Zachodu dzięki niemu. Postać nadzwyczaj kontrowersyjna, lecz szersza jej charakterystyka znajdzie się w dalszej części tekstu.

Pierwszym problemem przy analizowaniu problemu klasztoru Shaolin jest to, że klasztorów o nazwie tej nazwie jest wiele. Ponadto, większość z nich prowadziła naukę *Kung Fu* na dobrym poziomie. Klasztor do którego przybył Bodhidharma mieści się w Honanie i jest nazywany w niektórych książkach Shaolin sy[6]. Na wstępie pragnę odrzucić tezę o jednym nurcie i ośrodku powstania *Kung Fu*, bowiem powstało on niezależnie w wielu miejscach. Jednak na skutek wielowiekowej historii nastąpiło mocne wymieszanie się i zintegrowanie poszczególnych stylów. Wynika to z częstych migracji poszczególnych adeptów czy mistrzów. Jedna z wersji mówi, że opuścić klasztor można było tylko po przejściu śmiertelnie niebezpiecz-

[3] Warto tu wspomnieć, że jedna z wersji mówi o jego przejściu przez Himalaje, co w owych czasach było wyczynem niemożliwym. Wielokrotnie jednak będziemy się spotykać z cudami dokonywanymi przez mnichów i świętych praktykujących *Kung Fu*

[4] J. Szymankiewicz, J. Śniegowski, *Kung Fu Wu Shu. Chińska sztuka walki*, Szczecin 1987, passim.

[5] S. Tokarski, *Sztuki Walki. Ruchome Formy Ekspresji Filozofii Wschodu*, Szczecin 1989, s. 149.

[6] P. Lewis, *Sztuki Walki Wschodu*, Poznań 1998, s. 37–40.

nego labiryntu pełnego pułapek. Wyjścia zaś z niego broniła rozgrzany metalowy dzban, a gdy adept go przesuwał wypalały mu się na ramionach dwa smoki. Miały być one „certyfikatem" ukończenia treningu. Inne podania mówią o tajemnych maściach, o sekretnej recepturze, które miały pomagać w utwardzaniu rąk. Tak by były twarde niczym stal. Powszechne jest też przekonanie o istnieniu tajemnych ciosów śmierci, których działanie jest opóźnione. Na skutek ciosu następuje uszkodzenie organów wewnętrznych, ale w taki sposób, że śmierć następuje po kilku godzinach lub dniach. Łatwo zauważyć jak wokół chińskich mistrzów sztuk walki narastają legendy o ich nieludzkich zdolnościach.

Historycznie klasztory, w których uprawiano sztuki walki miały spore znaczenie polityczne oraz militarne. Było to związane raz z ich realną siłą, wynikającą z zdyscyplinowanych i wyszkolonych wojowników. Dwa, z narosłymi wokół nich legendami, które otaczają wszystkich zagorzałych wyznawców taoizmu i buddyzmu. Trzeba tutaj pamiętać, że czynnik religijny miał w czasach cesarskich ogromne znaczenie, dalece wykraczające poza sferę duchową. Wystarczy tutaj podać za przykład bitwę z 1553 roku, gdy czterdziestu mnichów z Shaolin pokonało piratów nękających wschodnie wybrzeża Chin.

Rozwój walki wręcz (a także posługiwania się kijem) w Shaolin doprowadził do wytworzenia się idealnego wzorca ćwiczeń. Mówi się nawet o złotym okresie między VIII a IX wiekiem. Jednak nic co dobre nie trwa wiecznie. Podstawą założeń wszystkich stylów walki jest rozwój. Gdy go brak, musi on ustąpić pola innym. Tak też było i w tym wypadku. Na scenę wkraczają wtedy klasztory z gór Wudang i Emei. Stają się one kolejnymi silnymi ośrodkami kształcenia mnichów. Ponadto, w latach 1103 — 1142 żył generał Yue Fei, słynny mistrz włóczni. Spowodował on rewolucję metodyczną opracowując m.in. styl Szponu Orła, a dodatkowo upowszechniając wśród swoich żołnierzy *Kung Fu* na bardzo wysokim poziomie. Znamienny wkład w rozwój tej sztuki mają również chińscy muzułmanie oraz mieszkańcy miasta Cangzhou. O tych ostatnich krąży nawet powiedzenie: „jeżeli kiedykolwiek spotkasz kogoś z Cangzhou, to odnoś się do niego z szacunkiem. Ludzie z Cangzhou to ludzie walki"[7]. I wówczas w Shaolin pojawiła się nowa postać — mnich Jue Yuan, który podczas swych podróży obserwował zwierzęta. W wyniku czego poszerzył ilość technik do 72, a potem aż do 170. Liczne są przekazy jak powstawały poszczególne techniki inspirowane zachowaniem zwierząt. Jedna z nich opowiada o tybetańskim lamie, który obserwował walkę małpy z żurawiem. Wydawało się, że żuraw zginie chwycony potężnymi łapami małpy. Jednak ten wyrwał się i zamiast uciekać, zaczął atakować dziobem, używając skrzydeł do utrzymania równowagi. Małpa uciekła, gdy straciła oko w tej walce, a, jak łatwo się domyślić, ów lama obserwując żurawie opracował nowy styl walki. Podobnych historii znajdziemy wiele[8].

---

[7] J. Szymankiewicz, *Kunf Fu…*, op. cit. s. 85–88.

[8] S. Tokarski, *Sztuki walki…*, op. cit. s. 148–156.

Kresem istnienia klasztoru Shaolin miał być początek panowania dynastii mandżurskiej w Chinach. Opat klasztoru, by uniknąć jego likwidacji, zaoferował swoje usługi przy tłumieniu buntów nowemu cesarzowi. Do tego miejsca wszyscy autorzy są niemal zgodni. Co się jednak stało potem? Wedle jednej z wersji cześć mnichów, nie chcąc pogodzić się z jawną kolaboracją, opuściła z oburzeniem klasztor wywołując przy okazji pożar. Ciekawsza zaś wersja mówi o ataku spowodowanych przez zazdrosnego o pozycję klasztoru urzędnika. W wyniku pożaru zginęło 100 spośród 118 mnichów żyjących w klasztorze, zaś 13 zostało zabitych podczas ucieczki. Pozostała 5 miała uciec, dzięki cudownej pomocy Buddy. Mieli oni nauczać ludzi walki oraz stworzyć pierwsze tajne organizacje opozycyjne wobec władzy — Związki Trzech Harmonii (miały być one prekursorami triad). Problemem jest jednak brak śladów pożaru klasztoru. Klasztory w Honan i Fujian, które wedle źródeł miały spłonąć, istnieją do dziś. Historia *Kung Fu,* jak już podkreślałem, ma wiele nieścisłości. Nie zmienia to faktu, że po dziś dzień istnieje wiele szkół i klasztorów mieniących się Shaolin, a pierwszy styl, który zawierał w sobie nazwę klasztoru, powstał dopiero w XX wieku.

Trzeba tutaj zadać sobie pytanie, czy Shaolin był faktycznie źródłem *Kung Fu*? Prawdopodobnie nie, obszar Chin jest zbyt wielki, a ilość stylów i szkół niezliczona. Niemożliwym wydaje się by wywieść chociaż większość z nich od jednego centralnego ośrodka. Proces rozwoju, ewolucji i przenikania się stylów pozostanie w dużej mierze dla nas zagadką. Na przeszkodzie stoi tu nie tylko brak źródeł i ogromny geograficznie obszar badań. Innym problemem są tajemnice tej sztuki, które umarły wraz z niektórymi mistrzami, oraz te, które są po dziś dzień pilnie strzeżone.

Próba podziału i klasyfikacji

Każdy specjalista od *Kung Fu* zgodzi się, że poszczególne style dzielą się na wewnętrzne i zewnętrzne. Jednak nim zajmiemy się tą kwestią chciałbym zaproponować pewne *novum.* Otóż jestem zdania iż historycznie genezę *Kung Fu* można podzielić na trzy nurty: wojskowy, chłopski oraz klasztorny. Z nich też, na drodze przemian i ewolucji, wynurzają się dwa współczesne nurty wymienione w temacie: sportowy oraz filozoficzno — religijny. Oczywiście poszczególne nurty wzajemnie się przenikały i składają się na szeroką gamę stylów. Wynikają one jednak z różnych uwarunkowań i potrzeb poszczególnych warstw społecznych, a także dostępu do różnych środków technicznych. Na przykład pozycja jeźdźca zrodziła się wśród konnych żołnierzy. Była ona naturalnie najlepszą podstawą dla nich, by rozwinąć swoje *Kung Fu.* Miało ona ograniczona rację bytu wśród mnichów czy chłopów. Inną kwestią była walka kijem, który jako broń był stosowany głównie przez niższe warstwy społeczne. Wynikało to nie tylko z jego łatwej dostępności, ale też przekonania, że ten rodzaj broni nie przystoi wysoko urodzonym. Oczywi-

ście inaczej w poszczególnych grupach były rozłożone akcenty między treningiem ciała i ducha, walki gołymi rękami i walki z bronią, oraz zdolności defensywnych i ofensywnych. Wszystko to wynikało ze złożonych uwarunkowań, nie tylko praktycznych, lecz bardzo często społecznych czy religijnych.

Najstarszym chronologicznie jest jednak podział na style południowe i północne. Osią podziału była tu rzeka Jangcy. Style północne wyróżniały się wysokimi skokami, szybkimi obrotami, mocnymi uderzeniami i kopnięciami. Południowe zaś preferowały zdolności defensywne, mocne postawy, utrzymanie równowagi i osłonięcie środka ciała. Ponadto, dzielono je na style buddyjskie i taoistyczne, jednak ten podział znajduje niewielkie uzasadnienie.

Jak więc wygląda podział na szkoły wewnętrzne (miękkie) i zewnętrzne (twarde)? Różnica jest podstawowa, czy rzecz doktrynalna. Jednak ćwiczenie stylu wewnętrznego nie wyklucza dopełnienia swoich zdolności stylem zewnętrznym. Szkoły miękkie zakładają postawę defensywną, wykorzystują siłę wewnętrzną swoją i przeciwnika, skupiają się na elastyczności i łagodnym ustępowaniu, by potem uderzyć korzystając z siły napastnika. Szkoły twarde korzystają częściej z bezpośredniej siły mięśni, praktykują utwardzanie kończyn przez ciężki trening siłowy, ponadto są zazwyczaj bardziej agresywne[9]. Wśród stylów wewnętrznych wymienia się: *tai chi chuan* (pięść wielkiej jedności), *pa-kua* i *h-sing*. Lista stylów zewnętrznych jest dużo dłuższa m.in.: *hung gar chuan*, *tong long*, *choy lee fut*, *wing chun*, *sheng pi'kua mern* czy styl pijanej małpy. Szacuje się, że obecnie istnieje od 500 do 1000 stylów *Kung Fu*/*Wu Shu*. Omówienie choćby kilku najważniejszych byłoby tematem na osobny artykuł[10].

Filmowy fenomen Bruce Lee

Postać tego zamerykanizowanego Chińczyka stała się w XX wieku synonimem *Kung Fu*. Czemu zawdzięczał tak spektakularny sukces? Był to zbieg wielu pomyślnych okoliczności, jak i wyczucia potrzeb rynku filmowego. Zachód przeżywał kolejne fale zainteresowania sztukami walki i filmami akcji. W latach siedemdziesiątych pojawia się luka na rynku, w którą idealnie wpasowuje się Bruce Lee. Wykonuje on techniki niesamowicie widowiskowe, a przy tym jest aktorem o sporych zdolnościach. Z jednej strony symbolizuje niezachwianą tradycję i chińską mądrość, a z drugiej nie boi się łamać tabu i objawiać sekretów swojej kultury obcym. Tworzy ponadto własny styl na bazie *Wing Chun — Jeet Kune Do,* gdyż nie miał uprawnień do nauczania *Wing Chun.* Gdy był już gwiazdą i chciał je zdobyć, jego mistrz odpisał mu, że nie wszystko można kupić za pieniądze. Wielu miało do niego żal, że sprzedał rodzimą tradycję i ujawnia sekrety *Kung Fu*. Lecz dla

[9] P. Lewis, Sztuki walki..., op. cit. s. 42–43.
[10] Ibidem, s. 44–60.

wielu stał się symbolem wojownika walczącego ze złem i schematami. Jego śmierć w dość młodym wieku dała powód do wielu plotek. Teorie spiskowe mówią o zemście jego nauczycieli, otruciu czy pozorowanej śmierci, by mógł żyć spokojnie z dala od fanów. Wszystko to nie kwestionuje jednak faktu iż, widowiskowe filmy tego „małego smoka" wpłynęły na poprawę wizerunku Chińczyków na zachodzie oraz upowszechnienie, ale i spłycenie *Kung Fu*.

Techniczne aspekty ćwiczeń

Wypada mi tutaj zasygnalizować na czym polega trening *Kung Fu*. Trafne jest chińskie przysłowie „Jeśli chcesz się napić wody, musisz to zrobić sam. Żaden opis ci jej nie zastąpi..." Identycznie jest z *Kung Fu*. Teoretyzowanie na jego temat ma tylko ograniczony wymiar poznawczy, właściwszym jest obserwowanie i sprawdzanie go w praktyce. Jednak adekwatne podejście teoretyczne i duchowe może całkowicie odmienić postrzeganie, czy sposób treningu. By coś robić skutecznie powinno się to rozumieć.

Podstawą treningu powinno być połączenie doskonalenia duchowego z fizycznym. Wynika to ze wschodniego podejścia do dobra i zła. Słynnego *Ying* i *Yang,* symbolizującego równowagę świata. Dwa odmienne, przeciwstawne elementy tworzą harmonijną całość, która jest w ciągłym ruchu. Dobra i zło, ruch i spoczynek, twardość i miękkość. W chrześcijańskim sposobie rozumowania dobro zwalcza zło i powinno je wyprzeć. W Azji jest inaczej, oba elementy są niezbędne do wzajemnego istnienia i równowagi. Brak któregoś powoduje katastrofę. Warto tu przytoczyć kolejną historię. Pewien mężczyzna chciał się uczyć u wielkiego mistrza. Ten na początku zaprosił go na rozmowę. Przyszły uczeń popisywał się w niej wielką wiedzą. Mistrz mu zaś tylko zaproponował herbatę. Nalewam do jego kubka, a gdy ten się napełnił wlewał do niego dalej herbatę, aż zaczęła się wylewać. Młody człowiek zapytał co on czyni. Mistrz mu odpowiedział, że jak go ma nauczyć skoro jego czarka herbaty jest już pełna. Inna opowieść mówi, że adept powinien być jak woda. Omijać skały, a mimo to je niszczyć. Chronić się przed ogniem, zmieniając postać na lotną. Zwyciężać metal cierpliwością i czasem. Szukać zawsze najlepszej drogi do morza i nie dać się w tym powstrzymać. Mistrz sztuk walki powinien być tak niepokonany i tak niepozorny jak woda.

Trzeba osiągnąć równowagę, pustkę (otwartość na mądrość) oraz być jak woda, by osiągnąć mistrzostwo w *Kung Fu*. Ponadto, konieczny jest dobry *shifu/sifu* — nauczyciel oraz dużo cierpliwości, woli i czasu. Trzeba uzyskać uznanie mistrza by ten faktycznie zechciał nam przekazać tajniki stylu. Młodego adepta mogą zrazić pierwsze miesiące, kiedy to ćwiczenia są mozolne i nudne. Wtedy wzmacnia się wytrzymałość i wolę. Warto jeszcze wspomnieć o *chi,* czyli wewnętrznej energii.

Ma ona wielkie znaczenie i pomaga pokonywać wszelki opór materii. Jest ona podstawą wszystkich wewnętrznych stylów.

Jak w praktyce wygląda taki trening? Przedziwnie, czasami tak jak na filmach, z wykorzystaniem drewnianych pali czy kamieni. Ponadto, często korzysta się z drewnianych bądź słomianych kukieł. Po czym jednak poznać dobrą szkołę *Kunf Fu*? Po pierwsze, powinna być ona jak rodzina, z sekretami, starszymi uczniami/braćmi (*senpai*) i mistrzem, który jest niczym ojciec. Po drugie, powinna się wyróżniać uporządkowanym chaosem. Z początku wydaje się, że *sifu* nie kontroluje tego co się dzieje, bowiem każdy robi co innego. Jednak tak naprawdę każdy trenuje to co powinien, w stosownej kolejności i wedle potrzeb. Nie przypomina to ujednoliconego treningu, który możemy kojarzyć z oficjalnych chińskich filmów, gdzie paręset osób wykonuje na komendę ćwiczenie czy cios. Podstawowa różnica wynika z równowagi i harmonii składników — duchowego i fizycznego.

Kung Fu/Wu Shu w XX i XXI wieku

Jak wspomniano, ilość istniejących stylów może sięgać 1000 (ciężko jednak w tej materii o jakąkolwiek pewność), a zaczęto ćwiczyć *Kung Fu* być może nawet od 2000 do 5000 lat wstecz. Świadczyć by o tym miały rysunki przedstawiające ćwiczących wojowników oraz Terakotowa Armia pierwszego cesarza Qin Shi Huanga. Ponadto, obszar badawczy sięga około 10 milionów kilometrów kwadratowych, zamieszkałych obecnie przez ponad miliard ludzi. Obrazuje nam to ogrom problematyki. Jeśli dodamy do tego bariery, językowe, kulturowe i mentalne, staje się dla nas jasne, dlaczego ów obszar jest tak słabo zbadany. Na dodatek istnieje wiele tajemnic, które prawdopodobnie nigdy nie ujrzą światła dziennego.

Decydujący wpływ na współczesne *Kung Fu* miały wydarzenia polityczne w Azji. W 1917 roku Mao Tse Tung napisał „Studium na temat kultury fizycznej", gdzie wyraził się pochlebnie o tej sztuce i zaleca jej zastosowanie w procesie edukacyjnym Jednak po dojściu do władzy została ona całkowicie odrzucona. Decydujący był strach przed powtórzeniem się sytuacji z czasów dynastii mandżurskiej, kiedy to adepci sztuk walki występowali z wielką zaciekłością przeciwko władzy. Dopiero stosunkowo niedawno *Kung Fu* zostało zrehabilitowane jako *Wu Shu* i jest nagminnie wykorzystywane przy wychowaniu sportowym. Nas szczęście, niektóre szkoły przetrwały dzięki czasowej emigracji i ukrywaniu się z praktykami. Do Polski *Kung Fu* dotarło w latach 70. i rozwija się równie dynamicznie jak w pozostałej części Europy.

Zakończenie

W powyższym tekście pragnąłem udowodnić, że *Kung Fu/Wu Shu* jest sztuką walki, mimo prób przekształcenia go tylko w sport, a także mimo błędów trenerów, którzy uskuteczniają czasami zwykły trening fizyczny lub przewartościowany trening ocierający się o mistykę. Jednak należy pamiętać, że nie tylko *Kung Fu* tworzy ludzi, lecz to ludzie decydują jak ono wygląda — czy jest dobre i nawiązuje do wielowiekowej tradycji. Wreszcie, czy chodzi tylko o pieniądze lub tylko o zdolność fizycznego skrzywdzenia kogoś. Dobre *Kung Fu* jest wypadkową dobrego nauczyciela, dobrych uczniów, wielkiej ilości dobrej woli i pomyślnych okoliczności. Jest to droga doskonalenia, zaś dla wielu Europejczyków czy Amerykanów szansa ucieczki z betonowej dżungli. Wiąże się z poczuciem, że robi się coś przesiąkniętego pozytywnymi wartościami, jak też możliwością osiągnięcia harmonii w tym zakompleksionym świecie pełnym błędnych ideałów lub, co gorsza, bez jakichkolwiek ideałów. Sztuka zachowania sprawności i samoobrony, sztuka prowadzenia skutecznej walki wręcz, sztuka walki z niechcianą władzą i tyranią, sztuka odnajdywania siebie, sztuka ucieczki przy jednoczesnej walce, sztuka zrozumienia i harmonii — wymieniać można długo. Łatwiej powiedzieć czym *Kung Fu* nie jest. Nie jest to tylko brutalna siła. Nie są to tylko widowiskowe akrobacje. Nie jest to tylko pusta filozofia. Nie jest to tylko siła ducha. Każdy ma swoje *Kung Fu*.

❁ ABSTRAKT ❁

W powszechnej świadomości chińskie sztuki walki zaczęły istnieć dzięki kinematografii. Stąd też narodziło się na Zachodzie zainteresowanie tym aspektem kultury chińskiej Co istotne, wszystkie szkoły sztuk walki na Zachodzie koncentrują się na aspektach mistycznych lub sportowych, a praktycznie nigdy na samej sztuce walki. Obecne pokolenie wyrobiło sobie pogląd na sztuki walki dzięki filmom z Chuckiem Norrisem, Jackiem Chanem i Brucem Lee. Ważnym jest, by w związku z degeneracją edukacyjnej roli kina, pokazać prawdę o tej dziedzinie kultury Chin.

Niezwykle bogata historia *Kung Fu* i *Wu Shu* doczekała się już kilku rzeczowych opracowań, z czego każde następne powodowało pojawienie się nowych aspektów i obalanie istniejących mitów. Artykuł ma zasadniczo charakter popularyzatorskiej syntezy i demitologizacji. Ponadto, niezwykle istotnym zagadnieniem jest polityka ChRL wobec sztuk walki w XX wieku. Były one traktowane zarówno jako zagrożenie dla państwa, jak i istotny aspekt wychowania obywatelskiego. Odpowiedź na pytanie postawione w temacie referatu ma zasadniczo formę odrzucania tego czym *Kung Fu* być nie powinno.

Mateusz Witek — Student II roku studiów licencjackich na Uniwersytecie Śląskim. Prezes Sekcji Historii Nowożytnej i Najnowszej SKNH UŚ. Działacz Samorządu Studenckiego. Instruktor harcerski. Zainteresowania badawcze związane są z przemianami wewnętrznymi państw Wschodu w XIX i XX wieku oraz ich podłożem w poprzednich wiekach, historią harcerstwa, polityką wewnętrzną i biografiami politycznymi w Polsce XX wieku, a także historią Żydów polskich.